

OD TRZECH LAT WALCZY O ODZYSKANIE SYNA. „MÓJ MĄŻ JEST NIEBEZPIECZNY”

UDOSTĘPNIJ



25 PAŹDZIERNIKA 2019, 19:50

W Polsce co roku dochodzi do kilkuset tak zwanych porwań rodzicielskich. Marta Janiec i Ewelina Staniszevska od kilku lat walczą o odzyskanie swoich dzieci, które zgodnie z postanowieniami sądu powinny być z nimi.

Kuba i Zosia

Marta Janiec od trzech lat walczy o odzyskanie syna od byłego męża. Zgodnie z prawomocnym wyrokiem sądu dziecko powinno być z nią.

- Konto w portalu społecznościowym byłego męża jest głównym źródłem informacji o moim synu. Tylko tam mogę zobaczyć jak Kuba wygląda i co się u niego dzieje. W taki sposób dowiedziałam się m.in., że mój syn przystąpił do pierwszej komunii świętej – opowiada.

Kilka tygodni temu doszło do kolejnej już próby odebrania chłopca. Pani Marta razem z kuratorem sądowym i policją pojechali do domu pod Koszalinem, w którym mieszka jej były mąż razem z ich synem.

- On jest niebezpieczny. Posuwa się do wszystkiego. Każdy nasz kontakt, gdy dochodziło do konfrontacji i starałam się odzyskać syna, kończył się agresją z jego strony. Albo dostałam gazem po oczach, albo mnie pobił, albo dusił. Nie patrzył, czy są świadkowie, czy to jest gdzieś na ulicy, czy pod szkołą – opowiada kobieta.

Razem z Martą Janiec pod Koszalin pojechała także inna matka, Ewelina Staniszewska. Jak wynika z ustaleń policji, jej ośmioletnia córka Zosia także mieszka w tym domu, razem ze swoim ojcem Piotrem S., mimo, że z postanowienia sądu wynika, że dziecko powinno być z matką.

Niestety i ta próba odzyskania dzieci nie powiodła się. Obecna na miejscu kuratorka powiedziała, że nic nie może zrobić. Policjanci jedynie pomagali kuratorowi. Nie mieli zezwolenia prokuratora na siłowe wejście do domu.

Sebastian J.

Były mąż pani Marty, niespełna 40-letni Sebastian J. w internecie ogłasza się jako osoba, która pomaga rodzicom w odzyskiwaniu dzieci od ich partnerów. Kiedyś miał licencję prywatnego detektywa, jednak trzy lata temu jego licencja została zawieszona decyzją komendanta wojewódzkiego policji.

Wówczas jego znajoma zarejestrowała agencję detektywistyczną, a Sebastian J. został jej pełnomocnikiem. Numer telefonu agencji to numer telefonu Sebastiana J. Tego samego numeru używa do reklamowania swoich usług na forach internetowych dla rodziców chcących odzyskać dzieci od swoich partnerów.

- Wiem, o co najmniej pięciu sytuacjach, które mam potwierdzone. Mogę się tylko domyślać, jaka jest realna skala jego działań. Podawał na forach swój numer telefonu i wprost pisał, że pomoże – opowiada była żona Sebastiana J.

Dotarliśmy do nagrania, na którym Sebastian J. negocjuje z anonimową matką sposób porwania jej dziecka od ojca.

Podczas rozmowy Sebastian J. prosi także swoją rozmówczynię o informacje dotyczące auta, którym jeździ ojciec dziecka. Jak wynika z kontekstu, prawdopodobnie chce przyczepić pod autem ojca nadajnik GPS, aby znać jego lokalizację. Takie działanie to przestępstwo.

- Generalnie problem jest taki, że to, co możemy zadziałać, to musimy zadziałać nielegalnie. (...) Dzieciak jest do przejęcia, ale to jest solidna akcja – słychać na nagraniu.

W stosunku do Sebastiana J. toczą się liczne postępowania, niektóre z nich już się zakończyły. Ma między innymi wyroki za włamanie i zniszczenie domu swojej żony; za groźby wobec brata żony oraz matki żony; za groźby wobec żony – wyrok nieprawomocny; a także za pobicie żony – sąd uznał jego winę, ale

warunkowo umorzył postępowanie. Ma także wyrok za jazdę po pijanemu, mimo to kieruje samochodami. Do tej pory nigdy nie trafił do więzienia.

Pełna część reportażu jutro w Superwizjerze o godz. 20 w TVN24.

<https://uwaga.tvn.pl/reportaze,2671,n/od-trzech-lat-walczy-o-odzyskanie-syna-moj-maz-jest-niebezpieczny-oficjalna-strona-programu-uwaga-tv,305942.html>